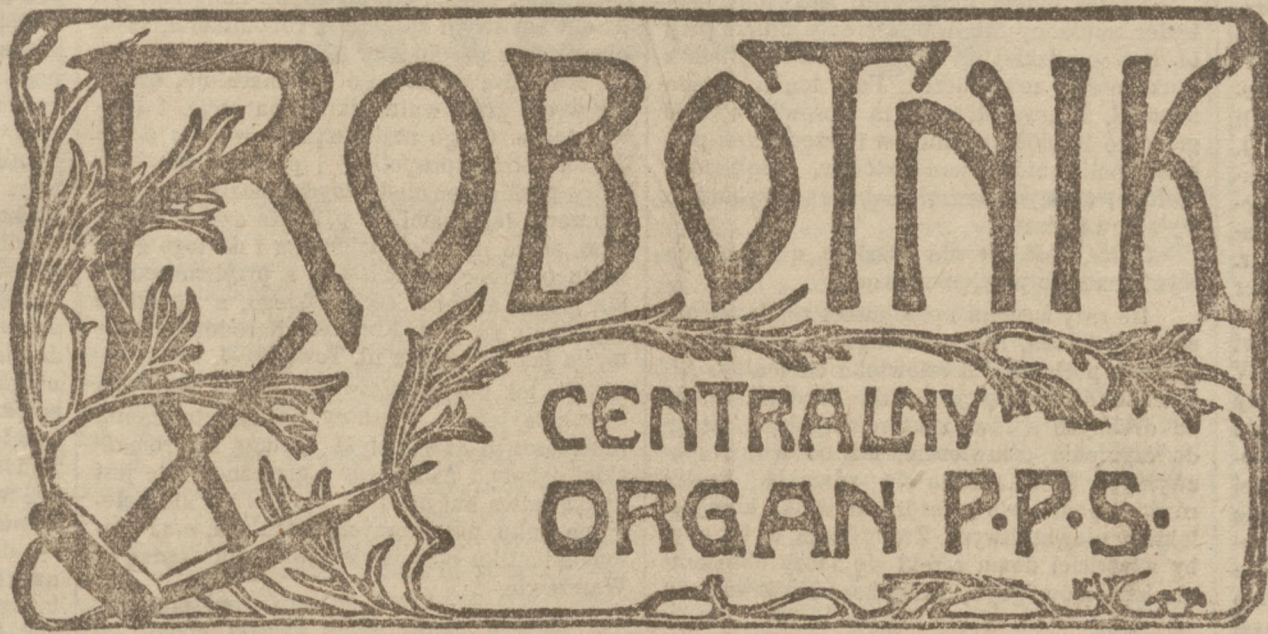


**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włosciański!**

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 75.—  
Na prowincji miesięcz. „ 80.—  
Zagranicą „ 100.—



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

**Ceny ogłoszeń:**  
w tekście (przed kron.) Mk. 15  
Nekrologi „ 8  
zwyčajne „ 6  
drobne za jeden wyraz „ 1  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparemle (drobn. pism).  
Ogłoszenia firm zagranicznych • 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Matecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 ten.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy

## ALEKSANDER NAPIÓRKOWSKI

poseł na Sejm,

członek C. K. W. P. P. S., przewodniczący Rady Huczelniej Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, redaktor „Łodzianina”, podporucznik 108-go pułku ułanów, poległ d. 18 sierpnia w bitwie pod Ciechanowem.

Sprowadzenie zwłok z Modlina do Łodzi i pogrzeb na starym cmentarzu katolickim odbędzie się w piątek 12 b. m. o godz. 4-ej po poł.

## Memoriał o sytuacji na Górnym Śląsku.

Biuro Prasowe P. P. S. w październiku b. r. wysłało do Biura Międzynarodowego w Brukseli na ręce tow. Huysmansa memoriał o położeniu na Górnym Śląsku. Memoriał ten podajemy z pewnymi skrótami:

### Nastroj ludności.

Od chwili przewrotu listopadowego ludność górnośląska znajduje się w stanie bezustannego wzburzenia. Rozwój antagonizmów społecznych, tak długo sztucznie hamowany przez dawne rządy cesarskie zapomocą systemu represyjno-policyjnego, przejawiał się na Górnym Śląsku w całej pełni z chwilą upadku starego panowania pruskiego.

Budziła się i rozwijała świadomość klasowa zarówno u robotnika miejskiego, górnika, hutnika i t. d., jak i u najbardziej pogardzanego dotąd robotnika rolnego. Należy zaś pamiętać, iż warstwy pracujące na Górnym Śląsku — to przede wszystkim w olbrzymiej, stwierdzonej przez urzędową statystykę niemiecką, większości — ludność rdzennie polska; warstwy posiadające, wielcy przemysłowcy, akcjonariusze, posiadacze rolni — to Niemcy.

Nie dziwnego tedy, iż równocześnie z uświadomieniem społecznym potęgowała się świadomość narodowa, chęć oderwania się od Niemiec. Lud górnośląski instynktownie pojmował, iż żaden burżuazyjny, czy koalicyjny rząd niemiecki, sprzężony tysiącem nici wspólnych interesów z organizacją wielkiego kapitału na Górnym Śląsku, nie zdoła zaspokoić żądań robotniczych. Jednocześnie rozbudzone potrzeby duchowe, kulturalne nadawały ruchowi odrodzenia narodowego większą jeszcze intensywność, wzmagało się pragnienie przyłączenia się do Polski.

Krwawe represje i gwałty, któreimi dawni władcy Górnego Śląska pragnęli zdusić budzący się ruch społeczno-narodowy, wywoływały wręcz przeciwny skutek. Doprowadziły do tego, iż element narodowy ruchu zapanaował — wewnętrznie przynajmniej i przejściowo — nad społecznym, wywołując zaś najgorszy,

najniebezpieczniejszy stosunek do b. władz niemieckich, których ostatnim niemal czynem przed ustąpieniem było silumencie w polokach krwi rewolucyjnego powstania robotników i chłopów górnośląskich.

Zwazany jeszcze jedno niezmiernie ważne zjawisko, wyjaśniający w dużym stopniu nastroj obecny ludności Górn. Śląska. Oto akcja dla-wienia powstania kierował członkiem niemieckiej partji S. D. — Hoersing — komisarz pełnomocny na Górnym Śląsku. Na czele wojsk, pastwiających się bezlitośnie na bezbronnej ludności, stał generał Luettwitz, osławiony później uczestnik zamachu Kappa i minister w rządzie zamachowców. Ten sam wreszcie gen. Luettwitz, tłumiąc powstanie, wykonywał rozkazy Berlina, rozkazy ówczesnego ministra obrony krajowej — Noske'go — dziś jeszcze członka niemieckiej socjaldemokracji.

I oto te trzy imiona, Hoersing-Luettwitz-Noske sprężyły się w pojęciach ludu górnośląskiego, tworząc symbol roli, jaką odgrywa oficjalny socjalizm niemiecki. Łagodząco wpływa tylko uczciwsze stanowisko niezależnych socjalistów, nie mieli oni jednak, niestety, nigdy przewagi w obozie niemieckim, nawet socjalistycznym, na G. Śląsku.

Mówiąc o roli poszczególnych partji niemieckich na G. Śląsku należy wspomnieć jeszcze o komunistach. Owóż komuniści na G. Śląsku należą do tego odłamu komunistów niemieckich (K. A. P. D.), który w połowie b. r. został usunięty z trzeciej Międzynarodówki, jako oskarżony o tendencje nacjonalistyczne, spiski i korszachy z przywódcami zamachowców-militarystów. Ze swej strony, nie chcąc uogólniać faktów mamy niezbitę dowody, iż pewni wybitni agitatorzy komunistyczni byli jednocześnie funkcjonariuszami t. zw. „Haupt-Verbindung-Stelle“ (patrz niżej). W każdym razie, z tych czy innych powodów, podejrzane zachowanie się i odpowiedzialna akcja komunistów nie usposabiała bynajmniej ludności G. Śląskiej przychylnie do komunizmu niemieckiego, który też nie miał nigdy ani nie ma wśród niej głębszych wpływów.

Streszczając powyższe stwierdzamy: lud-

ność górnośląska przeżywa dziś okres głębokiego wzburzenia; jej nastroj rezolucyjny, mimo bardzo silną świadomość interesów klasowych, posiada dziś mocne zabarwienie narodowe, a nawet nacjonalistyczne nienawiść do kapitalistów, żoldactwa, policji, administracji, określa jej ogólny stosunek do Niemców; symbolem niemieczyny dla przeciętnego polskiego robotnika, czy chłopca na G. Śląsku jest Hoersing, Noske, czy Luettwitz. Niewątpliwie nastroj ten jednak minie szybko z chwilą usunięcia przyczyn zaognienia stosunków; z chwilą gdy lud górnośląski złączy się wreszcie ze swą ojczyzną, antagonizmy istniejące na G. Śląsku przyjmą zdrową formę antagonizmów klasowych i walki o społeczne wyzwolenie robotnika i chłopca.

### Stosunki pod zarządem okupacyjnym.

Rzecz prosta, dopóki na ziemiach górnośląskich panowały rządy pruskie, pój o równouprawnieniu ludności polskiej nie mogło być mowy. Teoretycznych zapewnień i obietnic Berlina nikt na G. Śląsku poważnie nie brał. Jednakże należy zaznaczyć; ustanowienie zarządu okupacyjnego nie wprowadziło tych niezbędnych warunków zupełnego równouprawnienia obydwóch zainteresowanych narodów, jakiego domagałby się zdrowy rozsądek i poczucie sprawiedliwości.

G. Śląsk okupowany jest przez wojska francuskie, angielskie i włoskie. Zachowanie ich nie jest na ogół jednakowe.

Władze francuskie zachowują się naogół z sympatją względem ludności polskiej. Stwierdza się one być obiektywne, odchylając się co najwyżej w tę, lub inną stronę pod wpływem energicznych nacisków ze strony przeciwniej. Tak np. w czasie pamiętnych rozruchów sierpniowych b. r. załoga francuska, zagrożona przez Niemców wycofała się z Katowic, oddając ludność polską na pastwę uzbrojonej policji i milicyjnych organizacji niemieckich. Gdy natomiast ludności polskiej udało się zorganizować w tak zw. Związku Samoobrony, które skutecznie poczęły rozbrajać niemieckie „Sicherheitswehry“, władze francuskie po fakcie przychyliły się do żądań polskich w sprawie reformy organów policyjnych.

Inne jest zachowanie się naogół władz okupacyjnych tam, gdzie rekrutują się one z Anglików i Włochów. Wyżsi oficerowie angielski i włoscy, pochodzący bardzo często z warstw arystokratycznych nawiązują szybko nader serdeczne stosunki z niemieckimi przemysłowcami i obszarnikami. W powiatach, znajdujących się pod kontrolą angielską lub włoską najspokojniej ukrywają się reakcyjniści niemieccy w rodzaju ściganego listami gen. Kappa. Ich kierownicza rola w organizowaniu spisków militarystycznych jest powszechnie wiadoma, jednakże mimo to najzupełniej tolerowani są przez władze Ententy.

Jeśli wreszcie chodzi o całokształt stosunków pod zarządem okupacyjnym, to stwierdzić i podkreślić należy, iż cały dawny aparat administracyjny - policyjny pozostał niemal nieknięty. W rękach władz niemieckich znajduje się administracja, sądy, poczta, koleje, a więc olbrzymie pola dla szykanowania ludności polskiej. Postanowienie Komisji aljankiej o wprowadzeniu języka polskiego do szkół spotkało się z tak zacietym oporem politycznych kół niemieckich, iż komisja aljanka musiała ustąpić. Postanowiono tedy wprowadzić odrębne szkoły polskie z tem, iż w każdej gminie rodzice rozstrzygają o charakterze narodowo - językowym szkoły. Stworzono wszakże w ten sposób nowe tylko pole nadużyć ze strony inspektorów szkolnych — dawnych urzędników niemieckich — wobec funkcjonariuszów

polskich. Teror stosowany względem szkolnictwa polskiego nie oszczędza nawet i dzieci.

Zwróćmy wreszcie uwagę na upośledzenie ludności polskiej w jednej jeszcze doniosłej dziedzinie administracji, które było bezpośrednio przyczyną owych tragicznych zajęć sierpniowych. Oto mimo objęcia zarządu przez władze aljankie pozostała w rękach niemieckich policja tak zw. „Sicherheitswehr“, rekrutująca się w dużej części z żywiłłów niemieckich zakordonowanych, reakcyjnych i kontrewolucyjnych. Była ona przedmiotem powszechnej nienawiści ze strony ogółu ludności i nie dziwnego, iż pierwszym odruchem w czasie zaburzeń sierpniowych było rozbrojenie „Sicherheitswehry“.

Przedstawiciele polskich organizacji politycznych przedewszystkiem P. P. S., wystąpili z wnioskiem kompromisowym przekształcenia dotychczasowej „Straży bezpieczeństwa“ na nową, złożoną w połowie z Polaków w połowie zaś z Niemców. Propozycja ta zyskała aprobatę komisji aljankiej i acz wolno, wchodzi w życie. Wydawałoby się, iż niema nic bardziej racjonalnego ponad takie postawienie sprawy. A przecież kół niemieckie z żalem to stwierdzić należy, przede wszystkim S. D. niemiecka (większościowcy) występują w tej sprawie z gwałtownymi protestami, okraszając przeprowadzoną w duchu elementarnych zasad równouprawnienia reformę za akt rozbrojenia ludności niemieckiej. Owo rozdrażnienie kół niemieckich płynie ze specyficznego prawno-państwowego poglądu ich na sytuację G. Śląska. Owóż kół te widzą wciąż jeszcze w G. Śląsku prowincję państwa niemieckiego, uważając się za jedynie uprawnionych gospodarzy kraju, zaś w propagandzie polskiej widzą i nadal tylko zdradę stanu.

### Akcja niemiecka.

Kierownictwo plebiscytowej akcji niemieckiej spoczywa w ręku tak zw. „Schlesisches Comité“ z siedzibą we Wrocławiu. Komitet ten obejmuje stronictwa niemieckie od skrajnej prawicy (niem. partji nar.) do socjalnej demokracji (większościowców) włącznie. Kapitał zakładowy owego „Komitetu“ wynosi 100 milj. mk. niem., co umożliwia mu prowadzenie nader energicznej akcji. „Komitet“ patronuje ideowo i finansowo całej akcji terrorystycznej i przygotowawczo - wojskowej Niemców. Całymi transportami przesyła się na teren górnośląski żołnierzy b. Reichswehry, często w zaplombowanych wagonach, jako żywność i t. d., umieszcza się ich, jako robotników, po fabrykach, warsztatach, majątkach ziemskich tworząc z nich kadry bojowe dla ew. przyszłych wystąpień, jak również i lotne „bojówki“. Na czele owej akcji wojskowej stoją zdecydowani kontrewolucyjniści, przeciwko wielu z pośród nich toczą się sprawy karne o zdradę stanu — złamanie konstytucji, spiski monarchistyczne. Kół reakcyjne nie kryją się też bynajmniej z poglądem, iż akcja zbrojna na G. Śląsku to tylko wstęp do ogólnego anty-republikańskiego przewrotu w całych Niemczech. Na fakt owych tajnych intryg reakcji niemieckiej na G. Śląsku zwracała uwagę niejednokrotnie „Freiheit“ berlińska, organ niezależnych socjal., choć dostrzegać się go bynajmniej nie zdaje organ s. d. „większościowców“ „Vorwärts“.

Ową przewagę wpływów reakcyjnych w niemieckiej akcji plebiscytowej zrozumiemy lepiej, jeśli zważymy, iż cała akcja szpiegowska, bojowo - miłitarna, wreszcie tak zw. „propaganda destrukcyjna“ centralizują się w rękach tak zw. Haupt-Verbindung-Stelle“, stanowiącej emanację dow. b. 6-go korpusu armji we Wrocławiu. „Schlesische Comité“ jest insty-

tucją jawną „H. V. St.” działa tajnie, organizacje obydwie uzupełniają się tedy wzajemnie doskonale.

Specjalny udział i zainteresowanie się re-akcyjno - militarne kół niemieckich w akcji górnośląskiej nie jest zgola przypadkowe. G. Śląsk ze swymi bogactwami mineralnymi, stanowią w ciągu całej wojny podstawę niemieckiego przemysłu wojennego. Sprawę tę omawia obszernie poufny memoriał z lipca 1917 r. p. t. „Das Interesse Oberschlesiens an der Zukunft Polens”, przedłożony ówczesnemu kanclerzowi Rzeszy p. Bethmann-Hollwegowi przez Izbę handlową rejencji Opolskiej. W memoriale tym czytamy m. in.: Co się tyczy znaczenia, jakie górnośląski przemysł miał nie tylko dla gospodarki pokojowej, lecz przede-wszystkiem również dla gospodarki wojennej i jakie w przyszłości bardziej jeszcze wzrośnie — nie będzie chyba więcej żadnych wątpliwo-ści po trzech latach prowadzenia wojny. Nie przesadzimy, jeśli powiemy, iż prowadzenie wojny nie byłoby możliwe, gdyby przemysł górnośląski w pełnej mierze nie współdziałał w zadaniach wojennych niemieckiego narodu”. W innych znów memoriałach Górno-Śląskiego Słow. Górno-Hutn. z dnia 3 września 1916 r. znajdujemy opinie następujące: „...przemysł żelazny na zachodzie Niemiec nie może samodzielnie zaopatrywać armii niemieckiej w potrzebny materiał wojenny... Przedewszystkiem w interesie wojskowym trzeba utrzymać górnośląski przemysł żelazny, by był zdolny do życia...”

Jest to nader znamienne dla akcji niemieckiej na G. Śląsku, iż piętno całe nadaje jej właśnie akcja owych sfer reakcyjnych. S. D. („większościowcy”) niemieccy występują na G. Śląsku całkowicie uzależnieni od tych, którzy koncentrują w swych rękach wszelkie środki finansowe i militarne. W dziedzinie stosunków rolnych owe uzależnienie występuje z całą jasnością: niemiecki „Landesarbeiterverband” nie ośmiela się poprowadzić żadnej poważniejszej akcji ekonomicznej w obronie górnośląskich robotników rolnych, wyzyskiwanych w sposób zgola bezwzględny przez tamtejsze żywiły junkierskie.

## Maty telefon.

### To i owo.

Wielokrotnie zastanawiałem się nad tem, dlaczego nasi urzędnicy są tak niegrzeczni. Kto się z nimi styka, ten zazwyczaj ma uczucie takie, jak człowiek, który dotknął się drutu naelektryzowanego. Mówiono i pisano o tem wiele. Wydał nawet w tym kierunku specjalną instrukcję premier obecny, zwłaszcza, że wobec „stanów niższych” nasza biurokracja zachowuje się ze szczególną arogancją. Nie wiem, na jakiej zasadzie utworzyło się pojęcie o grzeczności polskiej. Gdy na ten temat rozmawiałem z pewną panią, opowiedziała mi ona następującą anegdotkę z własnego doświadczenia:

Wychodziła z pociągu. Za nią szedł kapitan wojsk polskich. Zbrojny mąż wszedł w plecy wysiadającej swe pięci, na co pani rzekła: „Niechże pan mnie nie pcha”. — „Jak panią kopnę, to się pani kopytami nakryje” — odpowiedział Wersalski.

„Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą”, ale nasi biurokraci uczyli jej się u biurokracji rusko - prusko - austriackiej. Ludzie drżeli przed urzędnikiem rosyjskim i niemieckim, który był z reguły chanem i czuł się za-ważę władcą i zaborcą.

Teraz ci, którzy się bali, uważają, że powinni tak postępować, ażeby ich się bano.

Nie. Stanowczo pogląd o grzeczności polskiej jest frazesem.

To też byłem przyjemnie zdziwiony, gdy będąc zmuszony zatawić interes w biurze przy ul. Nowogrodzkiej nr. 21, spotkałem się tam z uprzejmością urzędników. Fakt ten tak mnie zdumiał, że uważałem aż za stosowne ogłosić go. Może 400.000 urzędników i urzędników polskich, policjantów, konduktorów, kapitanów, szefów i woźnych weźmie sobie za przykład to wyjątkowe biuro?

Uprzejmość nie nie kosztuje, a żywot ten czyni znacznie przyjemniejszym.

Ile razy zaznam uprzejmości ze strony obcego człowieka, zaczynam wątpić w słuszność teorii o pochodzeniu człowieka od małpy. Albowiem światopogląd ludzki bardziej zależy od drobnych spraw, z którymi jednak mamy do czynienia ustawicznie, niż od spraw niezwykłych, które rzadko się zdarzają. Na tej również podstawie twierdzę, że walka klas jest faktem niewątpliwym. Zwątpiłbym w to, gdyby właściciel domu rzekł się żądzy obdzierania lokatorów, gdyby sklepikarz nie kradł, nie

oszukiwał, nie fałszował, gdyby fabrykant podzielił się swym zyskiem z robotnikami, zaśle obszarnek z parobkiem. Ale ponieważ, co każdy stwierdza codziennie i namacalnie, dzieje się wręcz przeciwnie, Marks ma rację. I Darwin także. Czego najlepszym dowodem p. redaktor „Rzeczypospolitej” i profesor Stroński, który posłów socjalistycznych nazywa wprost łobuzami, łajdakami i t. p. Jakże dziwi się innym, skoro redaktor dziennika i do tego z zawodu profesor romanistyki, a przytem redaktor pisma arcychrześcijańskiego, a ponadto dyplomata ze ś. p. Komitetu Narodowego wyniósł jak rajfurka z ul. Towarowej.

To też nie dziwimy się. Morza czernidla wychłapa jeszcze maszyny drukarskie, zanim profesorowie romanistyki nauczą się romańskości oglady. Albowiem „grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą”. I kultura też nie polega na fraku, prasowanych spodniach, oraz znajomości kilku obcych języków, jak sądził w Warszawie.

Zysław.

## Kampanja endeków przeciwko Nacz. Dowództwu.

### Posiedzenie Komisji Wojskowej.

Przedmiotem dyskusji na wczorajszym posiedzeniu Komisji Wojskowej była sprawa oddziału Naczelnej Kontroli Wojskowej, w której to sprawie dyskusja, jak czytelnicy „Robotnika” sobie przypominają, była zainicjowana przez tow. Libermana i toczy się już przez 6 tygodni.

Endecy z posłem Żaluską na czele, przyparli do muru tak ich kompromitującym rezultatem śledztwa sądowego, przyszli tym razem z nowymi wnioskami, których tendencją jak i przedtem była skierowana przeciw osobie Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, przy-czem oczywiście sprawą Biura Prasowego posługują się jako parawanem.

Uzasadniając swoje nowe wnioski, poseł Żaluszka niezrażony poprzednią kompromitacją, powtarzał dalej swoje insynuacje i zarzuty, przez śledztwo sądowe zresztą odparte.

Odpowiadał mu szef sztabu generalnego Rozwadowski. W przemówieniu, opartem na ścisłych danych, zacerpaniętych z aktów, gen. Rozwadowski energicznie zbijał twierdzenia endekich mówców, wyraził żal, że jeszcze w trakcie dochodzeń wdrożonych przez oddział Nacz. Kontroli, uczyniono sprawę Biura Prasowego i sprawę kapitana Kaden-Bandrowskiego przedmiotem walki politycznej na łamach prasy. Tem zaszkodzono samej sprawie, bo nie leżało w interesie śledztwa rozgłaszanie jej przebiegu i tendencyjne oświetlenie wyników jego z punktu widzenia partyjnego. Doniesienia prasy o tych wynikach niezgodne zresztą były z prawdą. To postępowanie stało się źródłem dotkliwej krzywdy dla oficera, którego oskarżono w organach partyjnych o nadużycia finansowe i mahweracje, a który, jak śledztwo sądowe wykazało, jest zupełnie niewinny. Za tę krzywdę odpowiedzialny jest oddz. Naczelnej Kontroli i jego szef generał Wroczyński.

Mówca wprawdzie jest silnie przekonany, że gen. Wroczyński w tej niedyskrecji nie zawinił, mówca żałuje, że gen. Wroc. ustąpił, jednak prawda i sumienie nakazują mówcy stwierdzić, że tylko oddział Nacz. Kontroli odpowiedzialny jest za to, że dochodzenie przezeń wdrożone, tak bardzo zeszło na manowce, wyrządzając tym samym nieodwracalną osobom zainteresowanym. Nie dziw więc, że Naczelnny Wódz, poruszony do głębi krzywdą, wyrządzoną niewinnemu oficerowi i fałszywym rozgłosem politycznym, który nadano sprawie

ścisłe służbowej, zakazał oddz. Nacz. Kontroli wykonywania jakichkolwiek aktów urzędowych w oddziałach i zakładach podległych Naczelnemu Dowództwu, dopóki śledztwo sądowe nie wykaże prawdziwości zarzutów hańbiących, a przeciwko kap. Bandrowskiemu podniesionych.

Trzeba przyznać, że gen. Rozwadowski po meksku, bez zastrzeżeń, z całą lojalnością stanął za Nacz. Wodzem, broniąc powagi Naczelnego Dowództwa ze stanowczością i szczerością, która wprawdzie w b. zły humor wprawiała endeków, jednak w każdym nieuprzedzonym słuchacz mogła wzbudzić szacunek.

Następny mówca, endek, pos. Dębski, powtarzał kilkakrotnie już w Komisji Wojskowej wygłaszane oskarżenia, domagając się gwałtownie matymchiastowego usunięcia kap. Bandrowskiego.

Po nim zabrał głos mój. spraw wojskowych gen. Sosnkowski. Odrazu poznać można było po tonie i argumentach jego przemówienia, że zajęcia poprzedniego posiedzenia Kom. Wojskowej, na którym to sprawę traktowano i uwagi wypowiedziane wówczas przez tow. Libermana, poskutkowały.

Pan minister rozpoczął skargą na prasę lewicową, która rzekomo przekreśla jego przemówienia, a poza tem umieszcza przemówienia posłów lewicowych nie wygłoszone w Komisji Wojskowej. O ile chodzi o „Robotnika”, możemy stwierdzić stanowczo, że p. minister się myli. Prawdą jest, że na Komisji Wojskowej nie stenografuje się mów, czywista tedy jest rzeczą, że przemówienia, wygłoszone na poprzednim posiedzeniu Komisji w tej sprawie, nie były podane przez nas w dosłownym brzmieniu, że tu i ówdzie słowo mogło być podane nie tak, jak zostało wypowiedziane, stwierdzamy jednak z całą stanowczością, że w zarzecie jako też co do tonu myśli i intencji przemówienia zarówno p. ministra jak i posła Libermana zostały w streszczeniu podane, zgodnie z tem, co obaj mówcy na posiedzeniu powiedzieli. Tym razem p. minister, widocznie pod wpływem poprzedniego posiedzenia, i zachęcony dobrym przykładem gen. Rozwadowskiego, zdobył się już na silniejsze akcenty w obronie powagi Naczelnego Wodza i w obronie niewinnego oficera, rzucanego przez niedyskrecję oddziału Nacz. Kontroli Wojskowej na pastwę endekich oszczerstw. Pan gen. Sosnkow-

ski posunął się nawet tak daleko, że zarzucił endeckom, iż wnioski, które stawiają w sprawie Biura Prasowego Nacz. Dow., nie mają nic innego na celu jak demonstrację polityczną. Ten zarzut dał p. Żaluszce hasło do udzielenia mu admonicji, by momentów politycznych w tej akcji nie podnosił, ponieważ to do niego nie należy. P. minister jednak nie wytrwał do samego końca w swoim obiektywizmie, albowiem w chwilę później, omawiając szkodliwy wpływ, jaki wywierają w armii walki i wszelkie polemiki polityczne na łamach prasy, wygłosił następujące twierdzenie: „Czy panowie nie sądzą, że ataki prasy na marszałka Sejmu, lub na ministra skarbu nie osłabiają ducha armii? tak samo (!) ataki na Naczelnego Wodza podkopują siłę moralną armii” i t. d. Ta przedziwna kolejność wedł której ze stanowiska bitności armii w pierwszej linii kroczy marszałek Sejmu i min. skarbu, a później dopiero Wódz Naczelny, daje duży do myślenia. Panu nacz. strowi najwidoczniej zależy na tem, aby przelewyszkciem był d. brze widziany w gronie p. p. Żaluszki, Dębskiego i ich przyjaciół. Poza tem gen. Sosnkowski przytaczał cały szereg argumentów na usprawiedliwienie stanowiska bierności i zycielowej neutralności, jaką na poprzednim posiedzeniu stosował w tej sprawie wobec endeków.

Podzielamy pogląd p. ministra, że jako minister spraw wojskowych, nie może być członkiem partyjnym, mieliśmy jednak w tej sprawie wrażenie, że p. generał Sosnkowski zbyt nie dał porwać wrzaskowi prasy i krzykaczów endekich.

Wyzykując nieobecność kilku lewicowych członków komisji, endecy poczęli forsownie nacierać na przewodniczącego posła Anusza, by przegłosowano ich wnioski, mające na celu po-łępienie Naczelnego Wodza za jego ingerencję w tej sprawie i usunięcie kpt. Bandrowskiego.

Przewodniczący jednak, jako też posłowie tow. Hausner i Wysocki (Klub Pracy Konstytucyjnej) wskazywali na niemożność przeprowadzenia głosowania z tego powodu, że główny inicjator tej dyskusji, tow. Liberman, jako wykluczony przez marszałka, nie może zabrać głosu w tej sprawie na komisji, a przecież dla wyrobienia sobie należytego sądu ważną rzeczą byłoby jeszcze raz go posłuchać (i ksiądz Lutostawski w swoim przemówieniu również wyraził żal, że tow. Liberman nie może przemawiać, bo zapewne ma w tej sprawie do przedstawienia argumenty ważne i ciekawe). Poseł Wysocki podniósł przytem, że rzeczą b. wątpliwą jest czy poseł wykluczony z posiedzeń komisji i że ta wątpliwość ma być dopiero dźw przez komisję regulaminową rozstrzygnięta. Nie to jednak nie pomogło: endecy 16-tu głosami przeciw 12-tu przeforsowali głosowanie. Zależenie ich doszło do tego stopnia, że w jednym i tym samym wniosku proponowali wybór podkomisji dla zbadania sprawy Biura Prasowego Nacz. Dowództwa i kap. Bandrowskiego, a równocześnie zażądali jeszcze przed wybraniem tej komisji potępienia go i wyrażenia Naczelnemu Wodzowi ubolewania. Tę potworną sprzeczność wykazywali im generałowie Rozwadowski i Sosnkowski. Endecy jednak nie ustepowali, aż wreszcie sprzymierzeńcom endeków, to jest członkom Narodowego Zjednoczenia Ludowego (Skulski) było za dużo i w ich imieniu poseł Sołtyk oświadczył się za odroczeniem decyzji w sprawie Biura Prasowego i w sprawie ingerencji Naczelnego Wodza aż do przeprowadzenia dochodzeń przez wybrat się mającą komisję. Opuszczeni przez swoich sprzymierzeńców endecy dopiero teraz się poddali. Komisja po tej kapitulacji przyjęła wnioski w sprawie za-miniego uznania oddziału Nacz. Kontroli Wojskowej, jako pożytecznej instytucji, dalej w sprawie wstrzymania dalszej wysyłki pism codziennych żołnierzom na koszt

## Jak to było w listopadzie 1918 r.

(Wspomnienia z dni przewrotu w Radomiu).

Początki listopada 1918 r. wspominać musi każdy z nas z pewnego rodzaju rozrzewaniem, jak wspomina się dni bujnej, radosnej wiosny. Jak wiosna zrywa okowy zimy, tak w listopadowe dni 18 roku zrywaliśmy wspólne wysiłkami pęta austriackiej i niemieckiej okupacji.

W Radomiu przyszła ta radosna chwila nieco wcześniej, niż w innych miastach. Już w nocy z 1-go na 2-gi listopada przewieziono wiadomość o mającej nadejść depezy gen. Rozwadowskiego, która miała oddać władzę wojskową „w ręce najstarszego rangą oficera-Polaka”. Brzmienie tej depezy było dla Radomia bardzo niebezpieczne, gdyż po przewidywanem złożeniu przysięgi Państwu Polskiemu, takim najstarszym oficerem-Polakiem mógł się nagle poczuć dotychczasowy generał austriacki „Kreiskomendant” Kwiatkowski i rzeczywistie zamach taki był przygotowany, jak się później okazało. Ołóż szło o to, żeby nie dopuścić do tego, żeby zaskoczył okupantów i przewrót przyspieszyć.

Nocy wspomnianej zebrało się w mieszkaniu p. Wigury kilkanaście osób, przedstawicie-

li różnych stronnictw i ugrupowań Radomia i wybrało ze swego grona „Komitet 5-u”, który miał rano w Dzień Zaduszny dokonać przewrotu. Komitet ten stanowili: tow. Kelles-Krauz (przewodniczący), tow. Rzewski, tow. Szczawiński, p. Wigura i p. Dębowski (wówczas vice-prezydent miasta). Ze swej strony P. O. W. z dzielnym tow. Marjańskim na czele (zginął niedawno na froncie) było w pogotowiu i w nocy miało przystąpić do obsadzenia koszar i rozbrojenia „dziadów”, a tłumy mieszkańców Radomia, zebrane z okazji „Zaduszek”, miały być przez naszą partję zmobilizowane w pochod przed gmach Komendy Powiatowej, dla demonstracyjnego poparcia żądań „Komitetu pięciu”. Rano, 2-go listopada widzimy tych pięciu ludzi idących do gen. Kwiatkowskiego z żądaniem... bagatelki — złożenia władzy okupanta i oddania jej w ręce przedstawicieli społeczeństwa. Szli ci ludzie, nie wiedząc, czy zostaną w gmachu komendy, jako tymczasowy Zarząd, czy jako... więźniowie austriackiego generała! Któż mógł wtedy wiedzieć, jak daleko zszedł proces rozkładu okupacyjnego cielska!

Nie będę tu opisywał ciekawych, gorących telefonicznych pertraktacji członków Komisji z p. Zdanowskim, Komisarzem Rady Regencyjnej w Lublinie, który chciał narzucić na polskiego Komisarza na Radom przedstawiciela obszarników-ziemian, ani rozpaczliwych starań telefonicznego z gen. Kwiatkow-

skim porozumienia się ze swoimi władzami — w pamięci mej wszystko to pokryła ta niezapomniana chwila, gdy austriacki generał, bezsilny, zgnębiony, przy akompaniamencie śpiewów tłumy ludu na ulicy, oddawał mur-siał władzę wojskową w ręce... tow. Marjańskiego, którego jeszcze wczoraj tropił swemi żandarmami, jako przywódcę P. O. W., a władzę cywilną w ręce przedstawionego przez Komisję Komisarza, p. Słomińskiego i owej „Romisji 5-u”, jako reprezentantów miejscowego społeczeństwa. I oto, po chwili spada godło austriackie z gmachu, tow. Kelles-Krauz zawieszona polskiego orła, tow. Marjański i Rzewski przemawiają gorąco do tłumów! Istny sądny dzień zapanaował dla zgrai okupacyjnych królików. Ci, wczoraj jeszcze butni, arogancy, nie umiejący po polsku przedstawiciele czarno-żółtej korupcji, przemówili nagle po polsku i pokornie, jak niewinne baranki i albo obiecywali pełnić dalej służbę, lub prosili, by im tylko nie zlego nie robić. A jednak te niewinne baranki zdążyły zniszczyć wiele cennych papierów policji, które kompromitowały podobno wielu ludzi z różnych sfer, byłych „informatorów” władz okupacyjnych w sprawach politycznych. Gdy nasza „Komisja” zechciała się też poinformować — znalazła już tylko resztki, ponoć jednak dość jeszcze interesujące.

A dalsze dzieje listopadowe? Naprawdę, jak z bajki! Oto, na placu 3-go Maja w Radomiu gen. Kwiatkowski składa przysięgę na

wierność Polsce na ręce... tow. Marjańskiego, wojskowego komendanta Radomia! Oto, gdy po przysiędze chce w myśli depezy gen. Rozwadowskiego, jako „najstarszy rangą oficer-Polak” objąć władzę — dostaje krótką, ale energiczną odprawę z ust Komisarza Słomińskiego, że okupant nie może być nadal panem Radomia! Oto w kilka dni później mury Radomia oglądają plakaty z odezwą Rządu Ludowego z Lublina! Bledną z oburzenia dotychczasowi lojalni podwładni okupanta. Co?! Oni, właściciele kamienic i fabryk mają słuchać Daszyńskiego! Mają uznać za ministra, Malinowskiego — Wojtkę! Koniec świata! A dla innych Narodziny Nowej Polski!

Chodzą se roboczarze po Radomiu w świątecznym nastroju, gdy im się śmieją, a duma i radość serdeczna piersi rozpięta!

Nie mogą się dość nacytać „Manifestu” Iw-belskiego, jedynego, śmiałego, ostrego jak gwizdek-fabryczny, wzywający do budowy Polski Ludowej! A gdy dochodzą w czytaniu do podpisów, mówi jeden do drugiego: „Widzisz, Ignacy — Minister Polski! Nasz radomski Wojtek — Malinowski — Minister! Morowo, psia-krew!”

Hej! Piękny to był ten listopad 1918 roku! St. Radostawski.

# Niemcy.

(Od naszego korespondenta).

II

Według traktatu pokojowego straciły Niemcy przestrzeń wielkości 75,000 km. Strata ludności wynosi 8 milionów. Wśród odstąpionych obszarów przeważają kraje rolnicze, których gęstość zaludnienia jest mniejsza od przeciętnej gęstości zaludnienia dawnej Rzeszy. W ten sposób zamast dawnych 120 mieszkańców na 1 km będą Niemcy liczyli obecnie 130.

Z liczb tych wynika iż podstawa rolnicza niemieckiego systemu aprowizacyjnego zmniejszyła się co najmniej o 1/10 część. Co się tyczy czterech głównych rodzajów zboża (żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa) i kartofli to zmniejszenie się będzie wynosiło 25%. Dla żyta i kartofli trzeba przyjąć liczbę bodaj wyższą.

W dzielnicy poznańskiej, z której niewiele przy Prusach zostało były zawsze największe urodzaje żyta. Zbiory wynosiły 1/10 ogólnej produkcji żyta Niemiec. To samo mniej więcej da się powiedzieć o kartoflach i jęczmieniu. Owies i pszenica stanowiły 1/10 ogólnych zbiorów tych zbóż. Jeżeli się następnie uwzględni że liczba mieszkańców Poznańskiego wynosiła zaledwie 1/10 ludności Rzeszy, to łatwo sobie wyobrazić jak wielką wagę miała ta dzielnica dla aprowizacji Niemiec. Odgrywała ona decydującą rolę przy zaopatrywaniu w żywność Rzeszy, a zwłaszcza Berlina.

Takiej przewagi w Niemczech nie miały Prusy Zachodnie; ich udział w ogólnych zbiorach państwa stanowił przeciętnie 1/10 z wyjątkiem kartofli, które wynosiły 1/10. W każdym razie kraj ten ze swoją 1/10 częścią ogólnej ludności cesarstwa wysłał pokaźne nadmiary żywności i paszy do innych dzielnic niemieckich.

Ten sam charakter miały i prawdopodobnie mieć będą Prusy Wschodnie. Czy jednak oddawanie swoich nadwyżek innym prowincjom Rzeszy da się z powodu trudności komunikacyjnych tak łatwo przeprowadzić jak dawniej — trudno powiedzieć.

Należy przeto się liczyć z faktem, jak zresztą rzeczoznawcy skonstatowali, że z powodu zmian, jakie zaszły na wschodniej granicy Niemiec, źródła aprowizacyjne zmniejszą się o 25% (produkcja cukru o 83 1/2%).

Mużnaby jednak wynagrodzić owe straty wysuszeniem bagien i uprawą nieużytków. Przestrzeń Poznańskiego wynosiła 1,5 miliona hektarów, kiedy powierzchnia torfowisk i nieużytków, znajdujących się na północy Niemiec wynosi 2 mil. hektarów! Doliczając bagna i puszcze, leżące w środkowych i południowych Niemczech, a których przestrzeń dokładnie statystycznie jeszcze nie jest ustalona, jest rzeczą prawie pewną, iż przez to ziemia uprawna Niemiec powiększyłaby się o taką samą ilość hektarów, o jaką zmniejszyła się, tracąc P. znańskie, Prusy Wschodnie, Alzację i Lotaryngię.

Powierzchnie te muszą jednak być prze-

dezyszkiem przygotowane pod uprawę. Niema już co prawda jeńców wojennych, niema wychodźców z Polski, jest jednak 400,000 bezrobotnych i więcej niż 3 miliony pracujących po 24 lub 80 godzin na tydzień.

Są jednak jeszcze i inne ujemne objawy. Oto stwierdzono niedawno urzędowo, że obszar powierzchni uprawnej w pozostałych przy Niemczech krajach, zmniejszył się bardzo poważnie. Według publikacji Urzędu Statystycznego Rzeszy wynosi on w tysiącach hektarach:

w r. 1913	w r. 1919
Pszenicy 1942	1298
Zyta 6186	4406
Owsa 4289	2892
Kartofli 8206	2180

Powyższym cyfrom nie należy jednak ufać bez zastrzeżeń. Jest z jednej strony rzeczą nie do zaprzeczenia i dokładnie w czasie wojny zbadaną, iż statystyka agrarna niemiecka podawała świadomie lub nieświadomie cyfry, przedstawiające stan rzeczy w świetle o wiele korzystniejszym, niż było w rzeczywistości, z drugiej zaś strony stwierdzono, iż chłopcy i ziemianie z obawy przed przymusowym kontyngentem podają do urzędów powierzone obsary o wiele mniejsze, niż w rzeczywistości mają.

Mimo wszystko nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż obszar obsianych gruntów zmniejszył się znacznie.

Dla uzupełnienia obrazu trzeba dodać, że i produkcja zbóż zmniejszyła się bardzo. Porównaniu zbiorów z jednego hektara między rokiem 1913 a 1919 na podstawie wspomnianych publikacji wykazuje następujące rezultaty:

w r. 1913	w r. 1919
Pszenica 28,6	16,7
Zyto 11,1	13,8
Owies 21,9	14,8
Kartofle 158,6	102,6

Jest to poważny krok wstecz.

Przytoczone liczby i fakty ilustrują dostatecznie stopień dezorganizacji życia ekonomicznego Niemiec. Podstawa naturalna niemieckiej produkcji zwięzła się wskutek traktatu pokojowego nieproporcjonalnie do zmniejszenia się ludności. Dzięki temu i wielu innym jeszcze powodom żyje kilkanaście milionów mieszkańców Rzeszy jedynie z przywozu. Za przywołone środki żywności trzeba jednak zagranicą dać rekompensatę w postaci fabrykatów. Wylania się w ten sposób konieczność bardziej intensywnego produkowania artykułów przemysłu. To zaś zależy od wyniku walki, jaka toczy się od dwóch lat w Niemczech pod hasłem: kto ma w przyszłości organizować produkcję?

Wacław Schmidt.

Berlin, 1 listopada 1920 r.

## Przyczynki do charakterystyki p. Zygmunta Trejdosiewicza, prokuratora Sądu Doraźnego.

W art. p. t. „Echa sądów doraźnych“, wspomniano o p. Zygmuncie Trejdosiewiczu, który, jako prokurator sądu doraźnego w Ciechanowie i Mławie, był panem życia i śmierci oskarżonych i wolał do nich: krwi, krwi, waszej kłam.

Otóż dla charakterystyki p. Z. T. przytoczmy dokumenty, udzielenone nam przez p. Henryka Standę, P. Henryk Standę złożył na ręce władz wojskowych następujące zażalenie,

Warszawa, d. 25 października 1920 r.

Jaśnie Wielmożny  
Generał dr. Krzemieński,  
w miejscu.

J. W. Panie Generale.

Pozwalam sobie przedstawić na sąd J. W. Pana Generała sprawę następującą:

We wrześniu r. z. odujął ode mnie na czas określony Zygmunt Trejdosiewicz (obecnie od kilku miesięcy ppur. Sądu W. O. G. W.) pokój, w którym przed wojną mieszciał się mój kantor, t. j. warsztat pracy.

Przy odnajdciu oświadczyłem mu, że na długo nie mogę się wiązać, gdyż prawdopodobnie będzie mi ten pokój potrzebny dla wznowienia przerwanej przez czas wojny działalności. Na to Trejdosiewicz odrzekł, że z chwilą przyjęcia zadania, na co ma świadka w kobiecie, którą użył jako pośredniczkę, umowa obowiązuje co najmniej na rok jeden. Oznajmiłem mu, że prawa nie znam, ale jeżeli rzeczywistość tak jest, to trudno — muszę rok być ciepliwym.

W kwietniu r. b. posłałem mu rejentalne wezwanie, aby 1 lipca r. b. oswoiłem mi pokój. Było to podczas jego nieobecności, gdyż całymi miesiącami przebywał w Poznaniu i używał tego pokoju jako „pied a terre“.

Po powrocie przyrzekł solennie wyprowadzić

się — ostatecznie 1 października r. b. Zgodziłem się i na tę zwłokę, nie przeczuwając, że był to podstęp: wieszak ci oowem, że po wstąpieniu na służbę wojskową będzie mógł żądać zarekwirowania dla pokój.

Zaznaczam, że, jako sublokator, płaci 180 mk. miesięcznie, gdy płać za elektryczność i gaz już czterokrotnie podwyższoną została, tak, że ja do tego pokoju faktycznie dokładałem. Oprócz tego Trejdosiewicz używa bezprawnie elektryczności do gotowania.

Pomijam już stronę materialną, chcę jedynie podkreślić moralną stronę jego postępowania, nie licując dla oficera W. P.

Jestem zniewolony do sąsiedzowania z człowiekiem, który zakłóca spokój mego życia, wywołując przy każdej okazji awantury. Tak up. na zwroconą przeze mnie uwagę, że używa prądu elektrycznego do gotowania, co jest surowo wzbronione, miałem z nim późnym wieczorem skandaliczne zajście, które ściągnęło sąsiadów z mieszkań przyległych. Na dowód powołuję świadka p. dra chem. Sikorowskiego.

Na przypomnienie mu jego oficerańskiego słowa i przyrzeczenia wyprowadzenia się, narazony zostałem znów na zajście, które już miałem zaszczyt J. W. Pana Generała ustnie opisać, a którego na piśmie przytoczyć nie uważam za możliwe.

Punkt ciężkości całej sprawy spoczywa w nieetycznym wyzyskaniu przez tego pana szych praw oficerańskich, by się wylamać z przyjętych zobowiązań sublokatora: po co płacić umówioną kwotę, kiedy można rekwirować.

Poddając sądowi J. W. Pana Generała nieetyczny postępek tego osobnika. Nie mogę omiść, iż jest to człowiek bardzo zamożny, posiadający oprócz 8-tych majątków ziemskich jeszcze duże kapitały w bankach etc. etc. W jednym z tych majątków, położonym o 2 godz. od Warszawy, na kol. Grójeckiej ma mieszkanie

318

1920

49

LISTOPAD

13

SOBOTA

Stanisława Koski.

Dla Solenizantów i Solenizantek  
2-gie Ciągnięcie „MILJONÓWKI“o godz. pierwszej w lokalu  
Kasyna Urzędników Państwowych  
Nowy Świat 67.

Najciekawsze jednak jest, że swój lokal w hotelu Polonia, składający się z 7-miu pokoiów, jak się sam chwalił, odsunął przed 1 1/2 rokiem hr. Pusłowski za mk. 50,000. Jest to jaskrawy przykład tego, do jakich stosunków prowadzi prawo rekwiencji przez urzędników skarupulnych obcych mieszkań: sprzedawca za 50,000 zł. dostał tylko 12,000 zł. a sami zdobywają sobie pomieszczenia w drodze rekwiencji. Taki postępek planu, moim zdaniem, mundur oficerski.

O wybawienie z tej okropnej sytuacji, oswobodzenie mnie od tego indywiduum, gdyż życie pod jednym dachem z nim jest dla mnie udręczeniem i męczarnią, mam zaszczyt J. W. Pana Generała najuprzejmie prosić.

Oprócz tego p. Standę komunikuję następujące przyczynki do charakterystyki p. Trejdosiewicza:

Dla oddanego w dzierżawę swego majątku. Zamienił, pod Warszawą, kupił krowy za 40 kilka tysięcy marek i chwalił się, że po kilku miesiącach sprzedał swemu dzierżawcy za mk. 84,000, niezależnie od tego, że te krowy użyły mu gruntu i jeszcze w przeciągu tak krótkiego czasu podwoił swój wyłożony kapitał.

Uzyskał pozwolenie na zakup w cukrowni Michalów 60 beczek melassy, które miały być przeznaczone dla jego majątku Kamień w ziemi Płockiej, na paszę dla bydła, a on zastrzymał tę melasę w Warszawie i sprzedał Żydom.

Opowiadał, że cały swój majątek gotówkowy, który ma być bardzo znaczny, przechowuje w złocie, iż to jest jedyna pewna lokata, aby nie tracić na spadku marki polskiej.

Bezprawnie proponował sprzedaż swego deputatu, między innymi ryż po mk. 40 i groch po mk. 20, pomijając już tę okoliczność, iż najwyższa cena rynkowa była mk. 30 i m. 12.

Pomimo, że się rzekł korzystania z telefonu wobec wysokiej opłaty, jednakże podczas nieobecności domowników przechodził przez całe mieszkanie do sypialnego pokoju, w którym znajduje się telefon i użytkował go pokryjoma.

Od 3-ich miesięcy trzyma w swoim pokoju 8 karabiny ręczne, o czym czuje się w obowiązku również zakomunikować.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze powyższe fakty do stosownego użytku.

Z wysokim poważaniem

H. Stande.

## Jeszcze o zatargu z ziemianami.

Oszczercza kampania Związku Ziemian przeciwko Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. weszła na nowe tory.

O ile bowiem obszarnicy początkowo twierdzili, że nie oskarżają Zarządu Głównego Związku, lecz poszczególne jednostki, które jakoby popełniły zdradę kraju, o tyle cały punkt ciężkości swojego oszczerczego oskarżenia przenieśli na Zarząd Gł. i w szczególności na tow. Kwapińskiego.

Obecnie Związek Ziemian oświadcza, że zgadza się na pertraktacje z nowow wybranymi ludźmi w powiatach, aby tylko nie potrzebowali „spłanić się“ stosunkami z Zarządkiem Związku i tow. Kwapińskim.

Zapędziło się tedy ziemianstwo i w ten sposób odsłoniło oblicze. Jasnym teraz jest już dla wszystkich, że chodziło Związkowi Ziemian li tylko o swobodę działań w rozprawach z „krmąbrnymi i niewdzięcznymi fornalami“.

Ale nic z tego, polonikowie Targowiczani Związek nasz czuwał i czuwa i wypowiedzianą walkę przyjął, przekazując ogólne kierownictwo nad nią Komitetowi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Haniebnemu wyzyskowi robotników rolnych, gwałtom i represjom, niestosowaniu się do zawartych umów i ustaw sejmowych musi być położony kres. Nowe umowy na przyszły rok również muszą być zawarte i zawarte będą. Wprawdzie nie opracuje ich Główna Komisja Polubowna, lecz będą one układane i przyjmowane przez poszczególne oddziały Związku, wedle, naturalnie, dyrektyw Zarządu. Gł. Centrala Związku będzie miała dzięki temu tylko mniej roboty. Obawiać się jednak należy, że umowy powiatowe trudniej będzie zawierać, nie ulega kwestji, że wobec zachłanności ziemian, mniej ujawniającej się, kiedy pracowała Gł. Komisja Pol., w bardzo wielu

powiatach robotnicy zmuszeni będą do poparcia swych słusznych żądań wystąpieniami czynnymi. To też należy przypuszczać, że z Nowym Rokiem nowa fala akcji strajkowych przepłynie.

Związek Zawodowy Rob. Rolnych, jako taki, nie straci na wpływie i znaczeniu przez to, że Główna Komisja Polubowna nie zostanie zwołana. Zmiana będzie polegała na tem, że walka, rozłożona na powiaty, stanie się dłuższą i uporczywszą, a zapewne i ostrzejszą. Do tego prowadzi taktyka obszarników, a Rząd biernym swoim zachowaniem taktykę tę popiera.

Eman.

Oprócz narad nad sprawami organizacyjnymi natury ogólnej, debatowała nad składem delegacji polskiej, jaka w dniach najbliższych uda się do Moskwy, celem wejścia w skład Komisji Mieszanej, jaka tam działać będzie. Prezydium Komisji międzyministerjalnej w Warszawie będzie jednocześnie polską częścią składową Komisji Mieszanej polsko - bolszewickiej, jaka tutaj zostanie utworzona. P. A. T.)

Dowiadujemy się, że towarzysze francuscy w Konfederacji Generalnej Pracy St. Jouxhaux i Laurent wybierają się do Warszawy, aby wejść w bliższy kontakt ze związkami zawodowymi w Polsce. Wiadomość tę witamy z głębokim zadowoleniem. Nasi towarzysze francuscy mogą być pewni najlepszego u nas przyjęcia.

**Cześć na Słowaczczyźnie.**

Cześć zagieł parol na księdza słowackiego Hlinka. Wzięli go przez ośm miesięcy, nie mówiąc za co i na skutek jakich przewinień trzymają go pod kluczem. Teraz organizują zbrojne na niego napady. Niedawno w Na-

**Albert Thomas**  
Napisał Stanisław Posner.  
Cena 10 marek.

miestnictwie na Orawie ośmiu czeskich żołnierzy wdarto się na zebranie ludowe, któremu Hlinka przewodniczył; lud ją bronić przewoźcę swego; w tem spotkaniu padło trupem dwu Słowaków, pięciu odniosło ciężkie rany. Ka. Hlinka pisał niedawno w „Słowaku” (Rożembek): „żyliśmy tysiąc lat z Madziarami, zwyciężyli się nad nami, ale Cześć w ciągu dwu lat wyprzedziła nas więcej krzywdy niż Węgrzy w ciągu lat tysiąca”. W związku z temi gwałtami słowacka partja ludowa zażądała, aby cześć żołnierze zostali wycofani ze Słowaczczyzny, żądają tedy ustanowienia komisji specjalnej dla zbadania zbrodni czeskich. Więzienia w Miśowie, Illawie, Teresinie, Bratisławie (Presburg), Koszycach — pełne są jeńców słowackich, którzy ośmielają się być niezadowoleni z czeskiego kulturalnego panowania.

**List Zinowjewa do komunistów niemieckich.**

Po rozłamie w szeregach socjalistów niezależnych bolszewicy wiele nadziei zaczęli pokładać w Niemczech, spodziewając się od wzmożonych szeregów kłmunistów niemieckich rozszerzenia hasel i wpływów rewolucji bolszewickiej na Zachód.

Wyrazem tych nadziei jest poniższy list Zinowjewa, napisany 26-go września r. b. z Rygi.

Szanowni Towarzysze!

Z najbardziej naprężoną uwagą śledzimy rozwój ogólnego położenia politycznego Niemiec nazewnątrz i wewnątrz. Jesteśmy jednego z Wami zdania, że niemiecka rewolucja proletariacka zaczęła się już na całej linii, że stosunki z dnia na dzień dojrzejają do walki ostatecznej. Dlatego cieszymy się, że obie partje komunistyczne i opozycja komunistyczna z posród niezależnych zgodni są co do tego, by dla organizacji rozstrzygającej rozprawy zjednoczyć wszystkie siły rewolucji. Dowodem dojrzałości mas proletariackich Niemiec jest fakt, że wspólnie propagowane hasło wyboru politycznych rad fabrycznych znalazło tak potężny odzew mimo wszelkie próby krętactwa ze strony graczy zdradzieckich. Jest to jeszcze jedna rękojmia, że zwycięstwo proletariackiej, komunistycznej rewolucji w Niemczech w żaden sposób powstrzyma się nie da. Zdajemy sobie wprawdzie sprawę, że walka ostateczna w Niemczech będzie o wiele cięższa i krwawsza, aniżeli u nas. Ale wiemy też, że proletariacki niemiecki spełni swą misję historyczną w walce wyzwoleniczej proletariatu.

Towarzysze! Wiecie, że ognisko rewolucji światowej jest u was. Proletariat wszystkich krajów z uniesioną spogładą na Was. Konieczność stanowczego działania nastąpi u Was zapewne w chwili, kiedy nie będziemy mogli dopomóc wam tak szybko i w takim stopniu, jakbyśmy mogli byli uczynić wcześniej. Ze względu na panujący u nas rozstrój, którego już dalej zbyt obciążać nie można, zmuszeni jesteśmy przerwać wojnę z Polską kapitalistyczną w chwili, poprzedzającej być może wielką akcję Waszą i postanowienia swe przystosować w pierwszym rzędzie do tego, aby władza proletariatu nie osłabła, chociażbyśmy musieli przejściowo poświęcić interesy drugorzędne.

Dojdziemy więc prawdopodobnie do porozumienia z Polską, zwłaszcza że kampanja zimowa na wszystkich frontach przechodzi naszą zdolność gospodarczą. Zmęczenie braci naszych na froncie polskim jest dalej czynnikiem, którego nie możemy nie doceniać. Mimo to, jesteśmy tego świadomi, że pokój z Polską tylko odsuwa ostateczny porachunek i że pokój ten wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przez Polskę samą najpóźniej w jesieni zlamany zostanie. Możecie jednak z całą pewnością liczyć na to, że uczynimy wszystko, by całego naszego użyć wpływu i dopomóc wam politycznie i militarnie.

Wiadomości z Polski potwierdzają ponadto coraz wyraźniej, że upadek gospodarczy Polski (a wraz z nim proletariacka rewolucja światowa) bliższa jest, aniżeli u Was, że przeto z pewnością rewolucja niemiecka połącznie z sobą powstanie proletariatu w Polsce, przez co samo przez się będziemy mieli powód do interwencji. Przewidując to, zatrzymamy wojskowe „połączenie wschodnie”, t. j. nie zwinimy północnego frontu polskiego, chociaż obecnie główne swe siły przeczucamy na front Wrangla.

Siła nasza przetrzyma kryzys obecny mimo wszystkie niedostatki gospodarcze i trudności wewnętrzne. Wszelkie pogłoski o bliskim upadku rządu sowieckiego są czczą gadaniną. Imperjalizm światowy drży we wszystkich swych posiadach, zdobyliśmy Azję dla naszych idei. Uciemione ludzkie zbudziły się i nieugięta ich wola jest ująć w ręce własne losy własny. Powodzenie, osiągnięte przez nas w Azji i na południowym wschodzie równoważy siłokrotnie niepowodzenie nasze w Polsce.

Rosja sowiecka żyje w świadomości świata i jest nieprzezwyciężona.

W tem przeświadczeniu oczekujemy walki rozstrzygającej proletariatu w Niemczech. Nie wątpimy, że przezwyciężycie wszelkie przeszkody.

Niech żyją komunistyczne Niemcy Rad Robotniczych!

Niech żyje rewolucja światowa!

Z polecenia Rady Delegatów ludowych i Kom. Wykonawczego III Międzynarodówki podp. Zinowjew.

**Rozbrojenie oddziału Balachowicza.**

Wobec wejścia w życie traktatu rozejmowego z Rosją sowiecką władze wojskowe polskie nakazały rozbrojenie oddziału wojsk Balachowicza w składzie jednej baterji artylerji ciężkiej, pociągu pancernego oraz odpowiedniej ilości piechoty. Oddział ten pojawił się na terytorjum Rzeczypospolitej polskiej w okolicy Pińska. (E. E.)

**Komisja Ligi Narodów w Kownie.**

W tych dniach ma przybyć do Kowna Komisja Ligi Narodów pod przewodnictwem pułkownika Chardigny. Celem przybycia będzie skontrolowanie na miejscu, jak liczne są wypadki przechodzenia na terytorjum Litwy Kowieńskiej oddziałów zbrojnych niemieckich, mających działać łącznie z armją kowieńską przeciwko gen. Żeligowskiemu. Prócz tego Komisja przeprowadzi śledztwo co do stosowania przez rząd kowieński represji przeciwko przedstawicielom ludności polskiej na terytorjum Litwy Kowieńskiej. (E. E.)

Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje: Dnia 6 listopada 1920 r. odbył się w Ministerjum Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem Podsekretarza Stanu Dąbrowskiego pierwsze posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej, której zostało powierzono wykonanie art. 7 Umowy o rozejmie i przedwstępnych warunkach pokoju z d. 12 października 1920 r.

Komisja ta została utworzona przy Ministerjum Spraw Zagranicznych, jako organ zwierzchni, mający za zadanie w wykonaniu art. 7 sprawowanie opieki i niesienie pomocy jeńcom wojennym i cywilnym, osobom internowanym, zakładnikom oraz wygnańcom, uchodźcom i emigrantom. Jako cel, postawiła sobie Komisja, zgodnie z art. 7, uregulowanie kwestji, związanych z natchmiasłowym powrotem wyżej wymienionych kategorii osób.

**Konwencja gdańska.**

Paryz, 9 listopada.

(E. E.) Delegacja polska otrzymała notę konferencji ambasadorów w sprawie układów gdańskich. Do noty dołączony był nowy tekst konwencji Polski z Gdańskiem, zatwierdzony przez konferencję. W porównaniu z brzmieniem projektu konwencji z dnia 20 października nowa redakcja zawiera w sobie zmiany na korzyść Polski. Konferencja Ambasadorów prosi delegację o podpisanie ustalonego obecnie tekstu konwencji nie później, niż dnia 18 b. m. Równocześnie konferencja zawiadamia że konstytucja wolnego miasta Gdańska będzie ogłoszona nieodwołalnie 15-go listopada.

**Na Górnym Śląsku.**

Bytom, 11 listopada.

(P. A. T.) Po przeprowadzeniu równości narodowościowej w policji plebiscytowej, która jest policją państwową, władze koalicyjne zamierzają także przystąpić do reformy policji gminnej w tym duchu, by również składała się z połowy Polaków i połowy Niemców. Komisja międzysojusznicza ma prawo do tej zmiany na podstawie umowy plebiscytowej, zawartej dnia 9 stycznia b. r. w Paryzu między komisją koalicyjną a rządem niemieckim.

Polskie pisma ogłaszają odezwę „Polskiego Biura Policji górnośląskiej” o nadsyłanie zgłoszeń Polaków do służby policji gminnej, tak zw. tu policji „modrej” w przeciwstawieniu do policji „zielonej”, niemieckiej. Władze koalicyjne rozesłały do wszystkich oddziałów policji gminnej na G. Śląsku kwestjonariusze w celu stwierdzenia ich generalji, przyczem podano także rubryki wyznania i narodowości.

Bytom, 11 listopada.

(P. A. T.) W nocy z soboty na niedzielę władze koalicyjne przychycyli na dworcu w Opolu znów cały wagon z amunicją do armat i miotaczy min, nadto części składowe dział i karabinów maszynowych.

**Angielskie pomysły**

Bytom, 9 listopada

(P. A. T.) Prasa niemiecka zamieszcza depeszę z Paryzu, według której pisma paryskie donoszą, jakoby Anglja miała zaproponować, by konferencja w Genewie odbyła się dopiero po plebiscycie na G. Śląsku. Motywem tej zwłoki ma być, według prasy paryskiej, to, że Anglja pragnie oznaczyć wysokość niemieckich odszkodowań według tego, czy Niemcy będą dalej posiadali G. Śląsk, czy nie. W razie, gdyby kraj ten przypadł Polsce, Anglja będzie za obniżeniem sumy odszkodowań niemieckich. Plebiscyt na G. Śląsku miałby być przyspieszony, aby konferencja genewska mogła się odbyć w drugiej połowie lutego.

Prasa francuska, według tej depeszy, wystąpiła podobno z silnym protestem przeciwko tej koncepcji angielskiej.

**Edna burzliwego posiedzenia w Sejmie**

Paryz, 9 listopada

(E. E.) Wszystkie dzienniki francuskie zamieszczają opisy burzliwego posiedzenia Sejmu polskiego.

**Edna wypadków kwietniowych w Poznaniu**

Poznań, 9 listopada.

(E. E.) W dniu 15 listopada rozpocznie się w Poznaniu przed izbą karną proces w sprawie zająć w dniu 26 kwietnia r. b., podczas których doszło do starć z policją. Rozprawy sądowe potrwać prawdopodobnie tydzień.

Gdańsk, 9 listopada.

(P. A. T.) Jak donoszą dzienniki niemieckie z Paryzu pod datą wczorajszą, niemiecka delegacja Gdańska podpisała konwencję dzisiaj o godzinie 5 po południu. Podpisał ją nadburmistrz Sahn i poseł do konstytuancy gdańskiej Schümmer. Zarówno konwencja, jak i akt konstytucji będą nosiły datę 15 listopada r. b.

„Danziger Zeitung” donosi, że delegacja gdańska upoważniła nadburmistrza Sahna do wzięcia udziału w debatach Ligi Narodów nad konstytucją Gdańska. Nadburmistrz Sahn wyjeżdża do Genewy z Paryzu z częścią delegacji, reszta członków delegacji pozostaje w Paryzu dla załatwienia nieuregulowanych jeszcze kwestji. Obrady Ligi Narodów rozpoczną się dnia 13-go b. m.

**Interpelacje w Izbie Gmin o Litwie Środkowej.**

Londyn, 9-listopada.

(E. E.) W Izbie gmin złożono szereg interpelacji, zwróconych do Lloyd George'a w sprawach Litwy.

Porucznik poseł Kenworthy zapytał prezesa ministrów o położeniu obecnem na Litwie, oraz o tem, jakie kroki przedsięwziął rząd angielski celem utrzymania niepodległości tego małego narodu.

Lloyd George odpowiedział, że według ostatnich otrzymanych wiadomości, wojska gen. Żeligowskiego nie opuściły okolic Wilna. Rząd Litwy północnej znajduje się w Kownie. Co się tyczy drugiej części zapytania — to Liga Narodów zajmuje się właśnie teraz zatargiem polsko - litewskim.

Poseł Kenworthy zapytał dalej dlaczego nie przedsięwzięto działań energicznych, jak podczas inwazji wojsk bolszewickich do Polski.

Lloyd George oświadczył, iż według posiadanych informacji energiczna akcja była przedsięwzięta. Poseł Kenworthy wyraził wątpliwość co do skuteczności tej akcji.

Pseł Ormsby Gore zapytał Lloyd George'a, czy Rada Ligi Narodów powzięła już uchwałę w sprawach litewskich, czy może zajmować się i wyrażać opinie w kwestjach spornych między rządami polskim, Litwy kowieńskiej i tymczasowym rządem wojskowym Litwy środkowej gen. Żeligowskiego w Wilnie. Poseł pytał dalej, czy przedstawiciel Anglii znajduje się w Wilnie, a w razie twierdzącej odpowiedzi, jakie jest położenie obecnego miasta.

Lloyd George odpowiedział przecząco na pierwszą część interpelacji. Wie on, że Liga Narodów na ostatniem posiedzeniu zajmowała się tą kwestją, nie może wszakże dać szczegółowych wyjaśnień, dopóki nie otrzyma sprawozdania bezpośredniego. Co się tyczy drugiej części interpelacji — odpowiedź na nią jest przecząca. Co do trzeciej części interpelacji — odpowiedź na nią zawierała się w wyjaśnieniach udzielonych przed chwilą na pytanie posła Kenworthy.

Wówczas poseł Armsby Gore zapytał: Czy rząd angielski zamierza wysłać na Litwę swych przedstawicieli, którzy mogliby udzielić szczegółowych informacji o tem co się tam dzieje. Poseł Lambert zapytał Lloyd George'a czy może dać odpowiedź na pytanie, kiedy będzie ogłoszona uchwała Rady Ligi Narodów w sprawie polsko - litewskiej.

Lloyd George odpowiedział, iż ma nadzieję, że nastąpi to wkrótce.

W sprawie umieszczenia tej kwestji na porządku dziennym Ligi Narodów przedsięwzięto pewne kroki, niewiadomo wszakże, ile czasu potrzeba będzie, aby kwestja ta została załatwiona. Zależy to przedewszystkiem od tego, czy osiągnięcie zdania ludności będzie czy nie

**Kronika polityczna.**

**Rozejm polsko - litewski.**

Polska i Litwa przyjęły proponowany im przez Ligę Narodów rozejm w celu uregulowania sprawy spornych terytorjów. (P. A. T.)

**Delegacja pokojowa.**

Wczoraj o godzinie 9-iej wieczorem część polskiej delegacji pokojowej wyjechała do Rygi — pozostali wyjadą w piątek. Prócz podania przez nas we wczorajszym „Robotniku” członków delegacji w skład jej wejdzie p. Kamieniecki, poseł polski w Rydze; zaś z ramienia wojskowości przyłączają się do niej jeszcze major Jędrzejewicz oraz porucznik Borowski.

**Rokowania ekonomiczne polsko - niemieckie.**

Rokowania ekonomiczne polsko-niemieckie ukończono bez żadnego wyniku. Rząd niemiecki odrzucił propozycje polskie uregulowania kwestji tylko ekonomicznych i dążył do połączenia w jedno z kwestjami politycznymi. Ponieważ przedstawiciel Polski nie miał odpowiednich pełnomocnictw, przeto zmuszony był przerwać rokowania. Rząd niemiecki ponownie już uniemożliwił uregulowanie spraw ekonomicznych polsko - niemieckich.

Wice-minister Stassburger dnia 9 b. m. rano opuścił Berlin, udając się w podróż powrotną do Warszawy. (E. E.)

Dnia 23 listopada mają się zebrać w Berlinie przedstawiciele rządu polskiego i niemieckiego, celem nawiązania rozmów nieobowiązujących w sprawie likwidacji jednostek samorządowych, których obszary przecina granica polityczna. (E. E.)

będzie dokonane. Lloyd George zakomunikował również na pytanie Ormsby Gore, że przedstawiciel angielski znajduje się na Litwie.

**Wrangel**

Konstantynopol, 9 listopada.

(E. E.). Armia gen. Wrangla powstrzymała ataki bolszewickie w rejonie Nowoaleksiejewki, oraz Siwaszu. Ruch odwrotowy armji Wrangla jest już ukończony. Wojska jego nie opuszczają już dalszych terenów. W odcinku na północ od Perekopu armja czerwona cofnęła się na północ - wschód, zmuszona do tego przez gwałtowne ataki oddziałów Wrangla. Organizacje partyzanckie, pozostające pod dowództwem Wrangla, zaatakowały bolszewików w pobliżu Aleszek, gdzie rozbiły brygadę piechoty czerwonej.

**Amnestja.**

Moskwa, 9 listopada.

(P. A. T.) (Radjo). Z okazji trzeciej rocznicy rewolucji ogłoszono daleko idącą amnestję.

**Siemionow w niewoli**

Sztokholm, 9 listopada.

(E. E.). Rosyjskie pisma sowieckie ogłosiły wiadomość, że general Siemionow dostał się do niewoli bolszewickiej, prawdopodobnie zostanie on rozstrzelany.

**Revolucja w Irlandji.**

Londyn, 9 listopada.

(E. E.). W Irlandji wybuchł strajk kolejarzy. Sytuacja przedstawia się poważnie. Wywóz do Anglii bydła, drobiu i produktów mlecznych będzie prawdopodobnie przerwany.

Dublin, 9 listopada.

(E. E.). Przewidziana bitwa stoczona w Galway między oddziałem agentów policyjnych a sinfeinistami. Ze strony sinfeinistów jest dużo zabitych i rannych. W Belfaście wynikło starcie między oranżystami a sinfeinistami. Policja przywróciła porządek.

Dublin, 9 listopada.

(E. E.). Postanowienie irlandzkiego towarzystwa kolei żelaznych, o zwolnieniu 3,000 urzędników i funkcjonariuszów kolejowych rozciąga się na całą Irlandję. Na wielu liniach kolejowych ruch wstrzymano zupełnie. Na liniach głównych ruch został ograniczony, o ile polityka obecna się nie zmieni, w tym tygodniu ruch kolejowy na wszystkich liniach w Irlandji będzie zawieszony.

**Wybory we Włoszech**

Rzym 9 listopada.

(E. E.). Wybory do władz municypalnych i administracyjnych we Włoszech dały zwycięstwo blokowi demokratycznemu w Neapolu, Florencji, Genui, Palermo, Bari i Pizie, jak również w innych wielkich śródmiejskich. Socjaliści osiągnęli większość jedynie w Medjolanie i Turynie. Wybory poprzedzone były bardzo ożywioną kampanją wyborczą.

Rzym, 9 listopada.

(E. E.). Podczas wyborów do rad miejskich w wielu miejscowościach na prowincji przyszło do zaburzeń. We Florencji wydarzyły się krwawe starcia między konstytucjonalistami a socjalistami. Jest 2 zabitych i kilka osób rannych.

**Wybory we Francji.**

Paryż, 9 listopada.

(E. E.). Wybory do Senatu francuskiego wyznaczono na dzień 9 stycznia 1921 r.

**Katastrofa**

Berlin, 8 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). W Clermont Corraud zdarzyła się wczoraj po południu w gmachu ratusza wielka katastrofa. Liczny tłum zebrał się tam celem obejrzenia sztandarów 13 korpusu. Pod ciężarem tłum zarywała się podłoga i około 100 osób spadło na dół. Z podgruzu wydobyto doład zwłoki jednej osoby oraz około 40 osób ciężko rannych.

**Z prowincji.**

Lublin.

(Koresp. własna).

Obchód drugiej rocznicy powstania Niepodl. Republ. Polskiej — Komisarz rządu p. Rączka nie pozwala na obchód.

P. P. S., robotnicy i inteligencja postępową m. Lublina pragnęli uczcić uroczystym obchodem drugą rocznicę powstania Rządu Lubelskiego dn. 7 listopada. Na program dnia miały się złożyć rano o 10-ej wiec robotniczy, na którym miał przemawiać poseł tow. M. Malinowski — na ulicach miało urządzić sprzedaż znaczka w celu wznowienia stałych kursów robotniczych kulturalno-oświatowych, zaś po południu miała się odbyć akademja, której program obejmował: odczyt b. członka Rządu ludowego tow. M. Malinowskiego, deklamację tow. Uziembly i chór robotniczy. Program ogłoszono afiszami, oraz wniesiono odpowiednie zawiadomienie do pana Komisarza Rączki, na kilka dni przed dniem 7-go listopada.

Ale jakież było zdziwienie posłów, kiedy w

sobotę, a więc w przeddzień obchodu p. Komisarz Rączka zawiadamia Okr. Kom. Rob. P. P. S., iż na obchód nie pozwala, albowiem o sprzedaży znaczka nie zawiadomiono władz na 8 tygodnie przed uroczystością; na akademję nie pozwala, bo nie było w podaniu szczegółowego programu i streszczeń przemówień; na wiec posełski dlatego, że na zawiadomieniu o wiecu nie było 10 mark, stempla. Jednym słowem p. Rączka rozbił wszystkie przygotowania do obchodu.

Oburzeni do głębi tym faktem robotnicy zwrócili się do posłów tow. Malinowskiego i Dymowskiego, aby koniecznie dzień ten uświęcić.

Wobec tego posłowie rano urządzili wiec sprawozdawczy, nawiązując temat do przeszłości i przewrotu Lubelskiego. Pollecia w osobie pana podkomisarza przez pana Rączkę zastrzegła się, iż posłowie mogą urządzić wiec, ale nie inny, jeno sprawozdawczy.

—Wiec się odbył bardzo uroczystie, doświetlenia przyczyniła się orkiestra kolejowa. Po południu odbyła się akademja; referował poseł tow. Malinowski, przewodniczył na obydwóch zebraniach poseł tow. Dymowski.

Szykany pana Rączki, to nie pierwsza dla robotników lubelskich, zorganizowanych pod sztandarem P. P. S. Oto dnia 8-go listopada pan Rączka przysłał znów odmowną odpowiedź co do urzędzenia odczytu w Lublinie przez posła tow. Dreszera, motywując w ostatniej godzinie, że niema na podaniu stempla i streszczenia przemówienia posła. Oburzenie robotników coraz więcej wzrasta, albowiem nawet za czasów austriackiej okupacji nie żądano od P. P. S. na zawiadomieniach o wiecach żadnych stempli. Pan Rączka nie zawiadomiwszy uprzednio nikogo o jakichś nowych porządkach, czeka, aż ktoś się zgłosi z takim, czy innym pozwoleniem, a przetrzymawszy je u siebie, odrzuca lub pozwala, zależnie od jego nastrojów i sympatji. Tylko robotniczej ludności miasta Lublina nie może się pomieścić w głowie, iż urzędnik płatny przez Niepodl. Rzeczp. Polską jest przeciwnikiem obchodu na uczczenie jej odrodzenia.

L—ka.

**Zamość.**

(Korespondencja własna).

Posel tow. Dreszer przed wyborcami.

W wypowiedzianej po brzegi publicznością wielkiej sali teatru miejscowego w Zamościu, stanął dnia 31 października przed swymi wyborcami poseł tow. Dreszer. Zjawił się w mundurze wojskowym, co wywołało u zgromadzonych tem żywsze oklaski, jako wyraz uznania za spełniony podwójnie obowiązek wobec swych wyborców i Niepodległości.

Przewodniczył zebraniu tow. Jan Prus z Wieprca, sekretarował tow. Bolesław Kazancki.

W półtoragodzinnym referacie tow. Dreszer skreślił bardzo wymownie prace, jakie dotychczas spełnił Sejm tak na polu ustawodawstwa, jak i względem obrony Ojczyzny. Naksreślił barzo wymownie pracę Klubu Polskich Posłów Socjalistycznych. Referat został nagrodzony rzęsztemi oklaskami. Po krótkim przemówieniu tow. Piotrowskiego zebrani uchwaliłi jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. innemi:

Zgromadzeni oświadczają, iż uchwalenie senatu w Sejmie przez większość reakcyjną, jest prowokacją szeroki mas ludowych, na co jednak lud się nie godzi i domaga się od swych przedstawicieli w Sejmie, aby wyteżyli wszystkie siły i użli wszystkich służących im do dyspozycji środków, celem obalenia tej krzywdzącej w wysokiej mierze lud uchwaly sejmowej. Zarazem zgromadzeni stwierdzają, że Sejm w obecnym swym składzie o większość reakcyjnej nie jest rzeczywistym wyrazem woli ludu, wobec czego wszystkie uchwały krzywdzące lud, są podejmowane wbrew jego woli i są prowokacją mas ludowych.

Zgromadzeni stwierdzają, że w chwili nawały bolszewickiej tylko ciarop, robotnik i inteligent pracujący spełnił swe zadanie obrony Niepodległości Ojczyzny, czem dowiedli, że jedynie lud pracujący w swej masie zdolny jest do utrzymania tejże Niepodległości, a to stał się może przez ujęcie rządów niepodzielnie w swe ręce.

Wobec tego zgromadzeni domagają się utworzenia Rządu Robotniczo - Chłopskiego, jako jedynego wyrazu woli ludu polskiego.

**Rekwizycja hoteli**

a pracownicy hotelowi.

Pracownicy hotelowi zwrócili się do swych pracodawców z żądaniem wyznaczenia im stałych pensji i zniesienia upokarzających napiwków. Właściciele hoteli w odpowiedzi swej zaznaczyli, że nie mogą płacić stałej pensji pracownikom, odpowiadającej ich potrzebom, gdyż wobec rekwizycji hoteli sami znajdują się w krytycznym położeniu, utrzymując za pokoje zarekwirowane śmiejsznie małe sumy 3 do 5 mk. Związek zaw. pracowników hotelowych z tego powodu w liście do naszej redakcji pisze:

Epidemja rekwizycji hoteli w Warszawie przybrała rozmiary wprost zastraszające dla egzystencji naszego zawodu i z każdym dniem się pogarsza.

Po zarekwirowaniu hoteli: Luxenbąrga, Francuskiego, Mazowieckiego, Niemieckiego, Paryskiego, a ostatnio zabranego przez Francuzów — Narodowego, które to hotele zostały zajęte na różne biura i które uważać należy za stracone, przyszła kolej na hotele: Polonja, Polski, Drez — Przysła kolej na hotele: Polonja, Polski Drez

deński, Wawel, Continental (są w projekcie: Rzymski, Saski, Royal i Grand-Garni).

Z hoteli, które zostały zamienione na biura, pracownicy zostali wyrzuceni na bruk, a w tych hotelach, w których mieszkają wyłącznie wojskowi, pracownicy przynierają z głodu.

Pozostałe hotele, jak Europejski, Bristol, Brthlowski, Savoy i Angielski w większości są zajęte przez misje i kancelarje dla misji.

Musimy zaznaczyć jeszcze, iż najpiękniejsze pokoje zajmują różne misje i oficerowie koalicyjni, za to nie nie płacą, a płaci za nich miasto od 3 do 5 marek za pokój.

Gorzej przedstawia się rzecz, gdy zajdzie potrzeba ulokowania w hotelu zagranicznej oficjalnej osoby, wtedy bezceremonjalnie władze wyrzucają na bruk pierwszego lepszego obywatela polskiego, nie troszcząc się o to, czy ma gdzie spać, czy nie.

Wresz. przeciwnie przedstawia się sprawa w Pa-

rzyżu lub Londynie; tam niema żadnych ulg i przywilejów dla naszych oficerów lub innych polskich obywateli, tam nie wyrzuca Francuza lub Anglika dlatego, że przyjechał Polak. Tam każdy musi płacić 400 i więcej marek za pokój w h.o.e.u. na dobę.

Zapytywali nas niejednokrotnie (żartami) przyjezdni zagraniczni goście, czy właściciele nasi przypadkiem nie dostają zapomóg amerykańskich od „Cioei Imci“ w postaci białizny i t. p., że tak tanie odnajmują pokoje.

Związek Zaw. Pracowników Hotelowych nie występuje w obronie właścicieli, lecz występuje w protestem przeciw niszczeniu warunków pracy swych członków i prosi Polskich Posłów Socjalistycznych, o zwrócenie uwagi na kilkaset zorganizowanych pracowników, którzy chcą mieć swyczaj przyjmowania „napiwków“ i chcą wejść na drogę zarobkowania, jak inni robotnicy, którzy nie proszą, lecz żądają za swą pracę.

**Ruch robotniczy.**

**W Polsce.**

**Z życia partji.**

Dnia 11-go listopada r. b. we Czwartek o godz. 6-ej, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, punktualnie Komitet Kolejowy P. P. S. zwołuje Konferencję Okręgową Kolejową P. P. S., celem wyboru delegatów na Zjazd partyjny Kolejarzy, odbyć się mający w dniu 14 listopada r. b. w Warszawie. Omawiane będą także sprawy związane ze zjazdem przy udziale posłów do Sejmu.

Winni się stawić koniecznie wszyscy członkowie P. P. S. kolejarze.

**Dzielnica Wola-Czysta!**

W piątek o godzinie 7-ej wieczorem, Wolska 44, lokal P. P. S., wygłosi odczyt tow. radny Jaworowski o prawach i wolnościach politycznych pod tytułem „Żądany uwolnienia więźniów politycznych“.

**Dzielnica Wola-Czysta!**

W niedzielę o godzinie 4-ej zabawa dzielnicowa, w programie zagajenie, muzyka — śpiew — deklamacja, po skończonym programie tańce. Bufet bez alkoholu. Lokal P. P. S., Wolska 44.

Wydział Zagraniczny. Posiedzenie Wydziału Zagranicznego Partji odbędzie się w czwartek o g. 3 pp. w lokalu C. K. W.

Dzielnica Powiśle! Dziś, t. j. w środę o g. 7 pp odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego w lokalu własnym (Solec 68).

Baczność Praga! Dziś, w środę, o godz. 7 pp. w lokalu własnym (Kepna 15) odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Praskiej.

Baczność Ochota! Dziś, t. j. w środę o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego w lokalu własnym (Grójecka 15).

Powążki! Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Olszowa 80) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Wydział Kobiecey. Dziś w środę odbędzie się posiedzenie Komitetu o godz. 7 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Baczność komitet pocztowy. Dziś o godz. 7 pp. odbędzie się zebranie Komitetu Poczтового w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Odczyt tow. Z. Zaremby. Staniem Warszawskiego Wydz. Kulturalno-Oświatowego odbędzie się w piątek, 12 b. m. wieczór dyskusyjny na temat „Czy potrzebne są Polsce Rady Robotnicze“ i. Referować będzie tow. Zaremba. Do dyskusji zaproszeni zostali najlepsi znawcy omawianego tematu. Bilety w cenie od 5 do 10 mk. są do nabycia od 9 rano do 8 wiecz. w lokalu O. K. R. w Al. Jerozolimskich Nr. 56.

**Ruch zawodowy.**

Z posiedzenia Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Na swoim posiedzeniu z dn. 9 listopada b. r. Komisja Centralna uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję:

„Stanowisko Związku Ziemiann, który, zrewąszy w wiarolomny sposób zawartą ze Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. umowę, odmawia rozpoczęcia z tym związkiem wszelkich pertraktacji pod pozorem, że stanął on na stanowisku antypaństwomem, jest wypowiedzeniem walki całej klasie pracującej w Polsce.

Wobec tego Komisja Centralna, jako reprezentantka ogółu zawodowo zorganizowanych robotników, oświadcza, że narzucona sobie walkę przyjmuje i w całej pełni ją przeprowadzi.

Równocześnie, rozumiejąc trudności przeprowadzenia tej walki na terenie stosunków rolnych i jej znaczenie dla wyżywienia klasy robotniczej, wzywa Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. P. do zupełnego podporządkowania się w tej akcji dyrektywom Komisji Centralnej, która jeszcze raz spróbuje wpłynąć na rząd w kierunku zmuszenia Związku Ziemiann do zawarcia umo-

wy, a gdyby to pozostało bez rezultatu, przeniesie walkę na inne dziedziny pracy, proklamując w ostatecznym razie strajk powszechny.

Do komisji mającej kierować powyższą akcją powołano: tow. tow. pos. Żuławskiego (przew. Kom. C.), Zemło (Zw. metalowców), Stańczyka (Zw. górników), Hnatkowskiego (Zw. drukarzy), Jaroszewskiego (Zw. Małopolski), Lubaczewskiego (Zw. użyteczn. publicz.).

**Strajk manifestacyjny.**

Kraków, 9 listopada. (P. A. T.). Małopolski Oddział Związku Zawodowego Farmaceutycznych Pracowników w Krakowie ogłasza w dziennikach, że w środę 10-go b. m. odbędzie się w aptekach krakowskich manifestacyjny strajk jednogodzinny od g. 1-ej do 2-ej w południe, na znak protestu przeciw lokaulowi w aptekach warszawskich, oraz solidarności z pracownikami tamtejszych aptek.

Główny Zarząd Związku Zaw. Pracowników więziennych Rzeczypospolitej Polskiej. (Al. Jerozolimskie 56). Dnia 10 listopada r. b. t. j. w środę o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56). Członkowie Gł. Zarządu proszeni są o punktualne przybycie.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. W środę, d. 10 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie Zarządu łącznie z komisją dla opracowania norm płacy.

Baczność pracownicy garażowi! Członkowie Związku! Dnia 10 b. m. t. j. w środę, o g. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie pracowników garażowych. Prosimy o punktualne przybycie.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56). W czwartek dn. 11 listopada r. b. o g. 7 wieczorem w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 4) odbędzie się zebranie Rady Naczelnej Związku Robotników Miejskich. Wszyscy delegaci i członkowie zarządu proszeni są o bezwzględne przybycie. Na porządku obrad — sprawy organizacyjne.

**Zagranicą.**

MEKSYK.

Dnia 14 października górnicy meksykańscy w okregu Aguistas zajęli trzy kopalnie węgla i zaprowadzili administrację robotniczą. Wojsko zaatakowało górników. Wielu górników zginęło.

**STANY ZJEDNOCZONE.**

II-gi amerykański zjazd kooperatyw.

New Jork, 5 listopada. (Tel. wł.). Dnia 11, 12, 13 i 14 listopada odbędzie się w Cincinnati, Ohio, drugi ogólny - amerykański kongres kooperatyw. Celem zjazdu jest stworzenie jednego wielkiego związku kooperatyw.

INDJE.

Kalkuta, 9 listopada. Ruch robotniczy przybiera wielkie rozmiary. Na linii kolejowej jednej z największych w Indiach angielskich Bengal — Nagpur zastrajkowało 10.000 robotników. Strajkują robotnicy gazowni i tramwajów w Bombaju.

**Strajk w Berlinie.**

Berlin, 9 listopada. (E. E.). W wyniku rokowań między władzami miejskimi oraz organizacjami i ugrupowaniami robotniczymi strajk robotników berlińskich będzie prawdopodobnie wkrótce zakończony. Tembardziej, że głosowanie w sprawie strajku nie dało wyznaczającej większości 3/4 głosów za strajkiem. Zarząd miał podobno zgodzić się podnieść płace zarobkowe robotników w zakładach elektrycznych, bez względu na niedawno udzielone podwyżki. Sprawa ukończenia lub rozszerzenia się strajku zależna jest od stanowiska robotników zakładów gazowych i wodociągów. Pracownicy tramwajowi ogłosili strajk dla poparcia strajkujących robotników zakładów elektrycznych. Oficjalni miejscy odrzucili 16.561 głosami przeciwko 347 rozstrzygnięciu sprawy podwyżki płac przez sąd polubowny.

